

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 30 września 2014 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy z powództwa M. P. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 14.279,77 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 10 września 2014 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, zasądził od pozwanego na rzecz powoda ponadto także kwotę 1.709,76 zł tytułem zwrotu kosztów procesu i obciążył pozwanego obowiązkiem zwrotu na rzecz Skarbu Państwa kwoty 499,72 zł jako wyłożone w toku postępowania koszty sądowe.

Sąd I instancji ustalił, że M. P. w dniu 4 maja 2011 r. nabył od M. B. samochód osobowy V. (...), rok prod. 2004, nr VIN (...), przy czym wówczas samochód ten nie miał wówczas m.in. lamp, pokrywy silnika, dwóch par drzwi z lewej strony i części foteli. Po zakupie naprawiał pojazd przez kilka miesięcy przy użyciu części zamiennych kupionych na giełdzie motoryzacyjnej, w sklepie i na portalu Allegro.pl (...) odbywała się w warsztatach V. Tempo C. i G., a w celu podłączenia sterownika i uruchomienia samochodu powód dostarczył pojazd na (...) takie podłączenie jest technicznie możliwe, dokonuje się wówczas wyczyszczenia pamięci używanego sterownika i zakodowania go na nowo, bez łączenia się z centralą firmy (...), gdzie mogłoby to zostać odnotowane.

Po naprawie M. P. użytkował samochód i w dniu 8 lipca 2011 r. zawarł z pozwanym ubezpieczycielem obejmującą okres od dnia 10 lipca 2011 r. do dnia 9 lipca 2012 r. umowę ubezpieczenia autocasco Standard dotyczącą pojazdu V. (...), rok prod. 2004, nr VIN (...), nr rej. (...), m.in. na wypadek uszkodzenia w wyniku wandalizmu lub kradzieży elementów pojazdu i wyposażenia dodatkowego. W umowie określono udział własny właściciela samochodu na kwotę 1.500,00 zł oraz to, że naprawa będzie wykonywana z użyciem części oryginalnych. Gdyby przewidywane koszty naprawy wynosiły co najmniej 70 % wartości rynkowej pojazdu w dniu zaistnienia szkody, wówczas odszkodowanie miało wynosić różnicę pomiędzy tą wartością a wartością pojazdu po wypadku. Jeśli z winy właściciela samochodu ubezpieczycielowi podano inne okoliczności szkody niż rzeczywiście miały miejsce, ubezpieczyciel nie był zobowiązany do wypłaty odszkodowania w takiej części, w jakiej uniemożliwiono ustalenie przebiegu i skutków wypadku.

W nocy z 22 na 23 listopada 2011 r. w Ł. przy ul. (...) nieznani sprawcy uszkodzili przedmiotowy pojazd, a dochodzenie w tej sprawie zostało umorzone wskutek niewykrycia sprawców. W samochodzie m.in. wybito przednią prawą szybę, zniszczono 6 foteli, panel środkowy pomiędzy fotelem kierowcy i pasażera, uszkodzono sterowniki umożliwiające włączanie nawiewów, klimatyzacji i ogrzewania. Powód naprawił pojazd w warsztacie, kupując do niego części zamienne na portalu Allegro.pl, a po dokonaniu naprawy sprzedał go. Ostatnią naprawę zlecił w dniu 10 lipca 2012 r. nabywca K. R.. Szkodę zgłoszono ubezpieczycielowi w dniu 29 listopada 2011 r., jednak w dniu 8 lutego 2012 r. pozwany odmówił wypłaty odszkodowania, wyjaśniając, że pochodzenie ubezpieczonego samochodu budzi istotne wątpliwości, ponieważ zestawienie uzyskanych od powoda informacji z danymi pochodzącymi z autoryzowanej stacji obsługi czynią mało prawdopodobnym możliwość własnoręcznej odbudowy pojazdu, a tym samym wątpliwe jest nie tylko pochodzenie elementów jego wyposażenia, ale i całego samochodu.

Sąd meriti ustalił, że uzasadniony koszt naprawy pojazdu po szkodzie z dnia 22/23 listopada 2011 r. przy użyciu części oryginalnych tego rodzaju, które były zamontowane w przedmiotowym samochodzie po jego uszkodzeniu w dniu 28 stycznia 2011 r. i przy zastosowaniu obowiązującej na terenie Ł. stawki w kwocie 95,00 zł za roboczo-godzinę wynosi 12.071,17 zł brutto. Nie istnieją zamienniki uszkodzonych części, zatem możliwe było jedynie zamontowanie części oryginalnych. Wartość samochodu przed szkodą wynosiła 48.500,00 zł, a po szkodzie 38.900,00 zł.

Powyższy stan faktyczny pozwolił Sądowi Rejonowemu na częściowe uwzględnienie powództwa. Wywiedziono, że podstawą prawną poddanego pod osąd roszczenia jest art. 805 k.c., stanowiący, że ubezpieczyciel w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku ubezpieczeniowego powinien wypłacić umówione odszkodowanie, które nie może być wyższe od poniesionej szkody, jednak musi obejmować wszystkie straty poniesione przez poszkodowanego wskutek zaistnienia szkody, stanowiące normalne następstwo działania, z którego szkoda wynikła, a wyrównanie

szkody następuje, według wyboru poszkodowanego, przez przywrócenie stanu poprzedniego lub zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Sąd zauważył, że w rozpoznawanej sprawie pozwany kwestionował swoją odpowiedzialność co do zasady, wskazując, że zgodnie z umową nie powstaje ona, jeżeli z winy właściciela pojazdu podane zostały inne okoliczności szkody niż te, które faktycznie miały miejsce. Porównując przedmiot likwidacji szkód z dnia 28 stycznia 2011 r. i 23 listopada 2011 r., ubezpieczyciel podnosił wątpliwości co do możliwości naprawy tego pojazdu i przywrócenia go do stanu technicznego z chwili wyrządzenia przedmiotowej szkody, a w konsekwencji także co do tożsamości pojazdu ubezpieczonego i tego, w którym szkoda została wyrządzona. Podkreślał, że tabliczka znamionowa samochodu była w listopadzie 2011 r. o wiele czystsza niż widniejąca na fotografiach pochodzących ze stycznia 2011 r., a przebieg samochodu w późniejszej dacie był niższy, a nie wyższy, jak powinno to być skutkiem dłuższego okresu eksploatacji. Zdaniem Sądu jednak, podnoszone wątpliwości nie są równoznaczne z wywiązaniem się przez ubezpieczyciela z obowiązku wykazania sygnalizowanych okoliczności. Jeśli chodzi o różnice w wyglądzie tabliczki znamionowej, to pozwany nie złożył wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu mechanoskopii, choć – jak wynikało z wypowiedzi biegłego ds. techniki samochodowej – tylko wiadomości specjalne z tej dziedziny mogły rozstrzygnąć sporną między stronami kwestię. Z kolei niższy przebieg pojazdu w późniejszej dacie sam przez się nie mógł przesądzić o podzieleniu stanowiska ubezpieczyciela o braku tożsamości samochodów, ponieważ mogło to być skutkiem niejednokrotnie zdarzającego się w praktyce „przekręcenia” licznika.

Sąd zaznaczył, że zgromadzone w toku postępowania dowody zaprzeczają twierdzeniom pozwanego o niemożności doprowadzenia przez powoda przedmiotowego samochodu do stanu używalności i pełnej sprawności po szkodzie z dnia 28 stycznia 2011 r. Zarówno zeznania świadków, z których wynikało, że samochód był naprawiony przez M. P. za pomocą kupowanych na własną rękę części, jak i opinia biegłego, wyjaśniająca, że możliwe było wyczyszczenie przez wyspecjalizowany warsztat pamięci używanego sterownika pojazdu i uruchomienie samochodu za jego pomocą, potwierdzają wersję powoda. Dodatkowo świadkowie zeznali, że samochód był sprawny po naprawie, a powód nim jeździł, co potwierdza też zdjęcie zarejestrowanego wykroczenia. W rezultacie Sąd wywiódł, że pozwany nie sprostął ciężarowi udowodnienia faktów, z których wywodził skutki prawne, a które, stosownie do art. 6 k.c., zobowiązany był wykazać. Zaznaczył, że w myśl art. 232 zd. I k.p.c. to strona winna przedstawiać dowody, a Sąd nie zobowiązany jest ich poszukiwać z urzędu.

Ustalając wysokość należnego odszkodowania, Sąd Rejonowy stwierdził, że nie jest możliwe, biorąc pod uwagę postanowienia umowy łączącej strony, określenie go na podstawie przedstawionej przez powoda faktury, ponieważ nie wynika z niej, aby koszty naprawy poniósł M. P. – wobec czego celem tym posłużyła opinia biegłego, któremu zlecono ustalenie kosztów naprawy pojazdu. Ponieważ umowa stron nie przewidywała, aby naprawa została dokonana przy użyciu części nowych, Sąd uznał, że należywym wyrównaniem szkody w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. jest zwrot kosztów naprawy za pomocą części używanych, który wynosi 12.071,17 zł i nie przekracza 70 % wartości rynkowej pojazdu z chwili wyrządzenia szkody, nie uzasadnia zatem potraktowania jej jako szkody całkowitej. Odliczając zatem umówiony wkład własny w kwocie 1.500,00 zł, zasądzono od pozwanego na rzecz powoda kwotę 10.571,17 zł, a w pozostałej części powództwo oddalono. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c., mając na uwadze, że termin wymagalności roszczeń, które zaspokoić winien zakład ubezpieczeń, określony jest w art. 817 k.c. i wynosi 30 dni od chwili zawiadomienia ubezpieczyciela o zaistnieniu szkody. W tym wypadku wymagalność nastąpiła w dniu 29 grudnia 2011 r. i od tego dnia mogą zostać zasądzone odsetki ustawowe od należności głównej. Kwota skapitalizowanych odsetek od należności głównej od dnia 29 grudnia 2011 r. do dnia 9 września 2014 r. wynosi 3.708,60 zł, a w oparciu o art. 482 k.c. możliwe było zasądzenie, zgodnie z żądaniem pozwu, od dnia 10 września 2014 r. dalszych odsetek ustawowych zarówno od kwoty głównej, jak i od doliczonych do niej skapitalizowanych odsetek. O kosztach procesu rozstrzygnięto na podstawie art. 100 k.p.c., przyjmując, że strony powinny ponieść je w takich częściach, w jakich przegrały sprawę, a ponieważ M. P. wygrał ją w 74,16 %, taką też część łącznej sumy kosztów ma obowiązek pokryć jego przeciwnik – w rezultacie przeprowadzonego rozliczenia od pozwanego na rzecz powoda zasądzono kwotę 1.709,76 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. W oparciu o art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1025 ze zm.) w związku z art. 100 k.p.c. Sąd orzekł, że pozwany winien zwrócić Skarbowi Państwa odpowiednią część wydatków wyłożonych kosztów sądowych.

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając go w zakresie, w jakim powództwo uwzględniono i orzeczono o kosztach procesu, oraz wnosząc o jego zmianę i oddalenie powództwa w całości wraz z zasądzeniem zwrotu kosztów postępowania za obie instancje, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego. Zaskarżonemu rozstrzygnięciu zarzucono:

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., art. 328 § 1 k.p.c. i art. 299 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia zgromadzonego materiału dowodowego oraz błędną jego ocenę, w szczególności dowodu z przesłuchania powoda w charakterze strony, z zeznań świadków oraz z opinii biegłego ds. techniki samochodowej, co skutkowało błędnymi ustaleniami i nieprawidłowym rozstrzygnięciem sprawy;
- naruszenie art. 232 zd. II k.p.c. przez niedopuszczenie z urzędu dowodu z opinii biegłego z zakresu mechanoskopii, mimo wątpliwości Sądu co do istotnych okoliczności sprawy, a mianowicie tożsamości pojazdów będących przedmiotem likwidacji szkody z dnia 28 stycznia 2011 r. i z dnia 22/23 listopada 2011 r.;
- naruszenie art. 805 § 1 i 2 k.c. poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda świadczenia, chociaż umowa stron w zaistniałych okolicznościach wykluczała odpowiedzialność ubezpieczyciela.

W odpowiedzi na apelację powód zażądał jej oddalenia i zasądzenia od skarżącego na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

#### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja nie jest zasadna, a podniesione w niej zarzuty nie mogą doprowadzić do zamierzonych przez skarżącego celów.

Sąd Rejonowy ma rację, twierdząc, że art. 6 k.c. obciąża każdą ze stron procesu obowiązkiem udowodnienia tych okoliczności, z których wywodzi skutki prawne. Zgodnie z zasadami procesu cywilnego ciężar gromadzenia materiału dowodowego spoczywa na stronach (art. 232 k.p.c., art. 3 k.p.c.), a jego istota sprowadza się do ryzyka poniesienia przez stronę ujemnych konsekwencji braku wywiązania się z powinności przedstawienia dowodów. Skutkiem braku wykazania przez stronę prawdziwości twierdzeń o faktach istotnych dla sprawy jest tylko to, że twierdzenia takie zasadniczo nie będą mogły leżeć u podstaw sądowego rozstrzygnięcia. Strona, która nie udowodni przytoczonych twierdzeń, utraci korzyści, jakie uzyskalaby aktywnym działaniem. Jeśli pozwany ubezpieczyciel przedstawiał twierdzenia, z których wywodził skutek prawny w postaci zwolnienia go od obowiązku wyrównania szkody, a mianowicie, że powód, zgłaszając tę szkodę, podał informacje nieprawdziwe, w szczególności dotyczące tożsamości uszkodzonego pojazdu i jego stanu w chwili wyrządzenia szkody, winien bez wątpienia fakty te udowodnić. Tymczasem ubezpieczyciel – zarówno w toku postępowania przed Sądem I instancji, jak i w apelacji – nie tyle wykazuje jakąkolwiek inicjatywę dowodową na poparcie swoich twierdzeń, ale skupia się na przekonaniu Sądów obu instancji, że niewiarygodne są dowody przedstawione przez ubezpieczonego.

Sam pozwany, aby wykazać, że zniszczony w listopadzie 2011 r. pojazd nie jest tym samym, który został zgłoszony do ubezpieczenia jako naprawiony po zniszczeniach doznanych w styczniu tego samego roku, przedstawia w zasadzie jedynie fotografie tabliczek znamionowych, prezentując jednocześnie dość arbitralną tezę, że tabliczka mniej zabrudzona sfotografowana później nie może być tą samą co sfotografowana wcześniej, co z kolei implikuje stwierdzenie, że została wymieniona w celu doprowadzenia ubezpieczyciela do wypłaty odszkodowania niezgodnie z warunkami umowy. Zważywszy, że dość zgodne z doświadczeniem życiowym jest to, że tabliczka brudna może stać się mniej zabrudzona w wyniku jej wyczyszczenia, co z kolei łatwo może się zdarzyć w toku renowacji samochodu, uznać trzeba w ślad za Sądem Rejonowym, iż zestawienie dwóch zdjęć to zdecydowanie za mało, aby uznać tezę skarżącego za należyście wykazaną. Dość kuriozalne jest postawienie w apelacji zarzutu, że Sąd naruszył art. 232 zd. II k.p.c., ponieważ nie przeprowadził z urzędu dalszego postępowania dowodowego w celu wykazania tej okoliczności, choć miał wątpliwości co do tożsamości pojazdów. Skarżący zdaje się tu dokonywać

pewnej projekcji własnego stanu świadomości, ponieważ z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika jasno, że to nie Sąd, ale pozwany miał wątpliwości w tym względzie – a wobec tego winien dążyć do ich wyjaśnienia, inicjując postępowanie dowodowe w odpowiednim zakresie. Ubezpieczyciel wydaje się nie dostrzegać usunięcia przed prawie dwudziestoma laty z art. 3 k.p.c. paragrafu drugiego, który stwierdzał, że to Sąd powinien dążyć do wszechstronnego zbadania wszystkich istotnych okoliczności sprawy i do wyjaśnienia rzeczywistej treści stosunków faktycznych i prawnych i w tym celu z urzędu może podejmować czynności dopuszczalne według stanu sprawy, jakie uzna za potrzebne do uzupełnienia materiału i dowodów przedstawionych przez strony i uczestników postępowania. Zważywszy jednak, że przepis ten od dawna nie obowiązuje, dla Sądu co do zasady miarodajne są przy stwierdzaniu stanu faktycznego sprawy te twierdzenia, które zostały udowodnione, a dopuszczanie z urzędu dowodów, których nie powołuje strona dla potwierdzenia przytaczanych faktów jest jego uprawnieniem możliwym do zastosowania w sytuacjach wyjątkowych, lecz nie obowiązkiem. W żadnym razie nie sposób stwierdzić, aby w okolicznościach rozpoznawanej sprawy Sąd I instancji miał obowiązek wyřęczać w zakresie inicjatywy dowodowej ubezpieczyciela reprezentowanego przez profesjonalnego pełnomocnika, zwłaszcza że w toku postępowania jasno zostało stwierdzone przez miarodajnego w tym zakresie biegłego, w jaki sposób twierdzenia pozwanego co do braku tożsamości sfotografowanych tabliczek znamionowych mogą zostać w rzeczywistości wykazane. Dalej skarżący wywodzi, że niższa ilość przebytych kilometrów na liczniku pojazdu czyni zgodnym z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wniosek, że mamy tu do czynienia z innymi pojazdami. Rację ma jednak Sąd I instancji, że niezgodność taka może wynikać także z innych przyczyn, które również należy uznać za prawdopodobne. Jedykatura powszechnie przyjmuje, że wyłącznie w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej, albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak np. w wyroku SA w Łodzi z dnia 25 września 2014 r., I ACa 417/14, niepubl. i w wielu innych orzeczeniach). Nie można tego uczynić natomiast wtedy, gdy ustaleniom co do wersji wydarzeń przyjętym przez Sąd nie sposób zasadnie uczynić powyższych zarzutów, choćby ze zgromadzonego materiału dało się wywnioskować inną ich wersję, zgodną z twierdzeniami skarżącego; w takiej sytuacji stanowisko skarżącego stanowić będzie tylko i wyłącznie polemikę ze słusznymi i prawidłowymi ustaleniami Sądu. Prawdą jest, że niejednokrotnie zdarza się, iż właściciele pojazdu fałszują wskazania licznika (zwykle dla uzyskania wyższej ceny przy jego sprzedaży) i tak też mogło się zdarzyć w rozpoznawanej sprawie, choćby M. P. i M. B. nie zeznali tego przed Sądem. Podnieść też trzeba – na co słusnie zwrócił uwagę powód w swojej odpowiedzi na apelację – że do nieprawidłowych wskazań licznika kilometrów mogło przy zakładaniu używanego sterownika z wyczyszczoną pamięcią. W ocenie Sądu odwoławczego skarżący nie powołał przekonujących argumentów dla wykazania, że odmienne od prezentowanej przez niego wersji wyjaśnienia rozbieżności w stanie licznika zostały uznane za zgodne z rzeczywistością w sposób naruszający zasady logiki i doświadczenia życiowego.

Autor apelacji powołuje się także na to, że ubezpieczony samochód był wcześniej uszkodzony, z czego wywodzi wniosek, że w niezmiennym stanie pozostawał również w listopadzie 2011 r., wobec czego nie sposób przyjąć, aby pojazd przedstawiony mu do oględzin w toku postępowania likwidacyjnego był tym samym samochodem. Skarżący nie dostrzega jednak, że M. P. przedstawił dowody na to, że doprowadził swój pojazd do stanu używalności, a daleko posunięte skutki dewastacji pojazdu zostały jeszcze przed zawarciem umowy ubezpieczenia usunięte na tyle, że samochód mógł zostać dopuszczony do ruchu i można było nim normalnie jeździć. Przekonującym dowodem takiego stanu rzeczy jest fotografia wykonana przez urządzenie rejestrujące wykroczenia drogowe, a pochodząca z dnia 5 lipca 2011 r. Powód nie poprzestał jednak na tym, ale przedstawił także inne dowody – w postaci zeznań świadków i wyjaśnień samego M. P. – w celu wykazania dokonania naprawy pojazdu, a jedynym w zasadzie kontrargumentem przytoczonym przez ubezpieczyciela jest teza, że dokonana przez Sąd Rejonowy ocena tych dowodów jest błędna, ponieważ te zeznania i wyjaśnienia są lakoniczne i ogólnikowe. W ocenie Sądu odwoławczego, jeśli skarżący chciał podważyć wiarygodność lub moc tych dowodów winien wykazać ich niespójność lub wzajemną sprzeczność, bądź też powołać inne dowody – bardziej wiarygodne lub o większej mocy – które posłużyłyby poparciom prezentowanych przez niego twierdzeń. Powtórzyć należy już po raz kolejny, że głośłowne postawienie tezy o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu rzeczy, który w przekonaniu autora apelacji odpowiada rzeczywistości, nie jest wystarczające; konieczne jest natomiast wykazanie, że Sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub

doświadczenia życiowego, gdyż tylko takie uchybienie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (tak np. w wyroku SA w Łodzi z dnia 19 grudnia 2013 r., I ACa 868/13, niepubl.).

Z pewnością rozstrzygające dla potwierdzenia tez skarżącego nie mogą być słowa biegłego, z których wynika, że na prezentowanych mu fotografiach wszystkie fotele w pojeździe „(...) wyglądają jakby pochodziły z jednego kompletu (...)” i nie widać na tych zdjęciach różnicy pomiędzy wykonaniem i odcieniami tapicerki poszczególnych foteli. Ubezpieczyciel zestawia te uwagi ze słowami jednego ze świadków, który twierdził, że podczas naprawy samochodu po zakupie wymieniane były tylko dwa fotele i uznaje to za sprzeczność uniemożliwiającą przyjęcie, że do opisywanej naprawy doszło, a w konsekwencji wykluczającą tożsamość pojazdów. Trudno zgodzić się z tak kategorycznymi wnioskami. Dla Sądu II instancji jasne jest, że biegły, opierając się nie na oględzinach samochodu, ale na znajdujących się w aktach fotografiach nie twierdził – wbrew wywodom autora apelacji – że fotele w samochodzie pochodziły z jednego kompletu, ale tylko, że tak wyglądały i że na zdjęciach nie było widać różnic pomiędzy ich wykonaniem i odcieniem tapicerki. Wydaje się być zgodne z doświadczeniem życiowym to, że jeśli właściciel pojazdu dokonuje jego naprawy i uzupełnia istniejący brak wyposażenia poprzez zakup dwóch foteli, aby przywrócić samochodowi nie tylko poprzednie walory użytkowe, ale też estetyczne, to nie jest mu obojętne, jakie fotele zakupi, ale stara się nabyć egzemplarze o wykonaniu i odcieniu tapicerki możliwie zbliżonym do stanu pozostałych foteli, tak, aby wyglądały one, jak gdyby pochodziły z tego samego kompletu. W konsekwencji rozumowanie skarżącego nie jest dla Sądu odwoławczego wystarczająco przekonujące dla przyjęcia – w oparciu o przytoczone słowa biegłego – za udowodniony fakt braku tożsamości samochodów, z którego ubezpieczyciel wywodzi brak swojej odpowiedzialności za szkodę.

W ostatecznej konkluzji dotyczącej prawidłowości oceny przeprowadzonych dowodów Sąd odwoławczy podziela ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego i przyjmuje je za własne, nie dostrzegając potrzeby dokonania ich korekty w jakimkolwiek zakresie. Niewykazanie przez autora apelacji zaistnienia przewidzianej w umowie przesłanki pozwalającej mu na skuteczne uchylenie się od obowiązku zaspokojenia roszczenia dochodzonego pozwem czyni chybionym także zarzut naruszenia przez Sąd meriti art. 805 k.c., ponieważ na tle ustalonego w toku postępowania stanu faktycznego Sąd ten prawidłowo uznał, że zawarta między stronami umowa nakłada na ubezpieczyciela obowiązek pokrycia wyrządzonej M. P. szkody i zachodzą wszelkie przesłanki powstania tego obowiązku, w szczególności nie zaistniała przewidziana umową okoliczność, która by ten obowiązek wyłączała.

Nietrafność zarzutów apelacyjnych oraz prawidłowe zastosowanie przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego do ustalonych okoliczności sprawy skutkujące wydaniem prawidłowego jej rozstrzygnięcia prowadzi do oddalenia złożonej apelacji przez Sąd odwoławczy w oparciu o art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., a składa się na nie wynagrodzenie reprezentującego powoda pełnomocnika, obliczone na podstawie § 13 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 6 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 461) na kwotę 1.200,00 zł.

--	--